Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 14 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 184 (1231)

Po święcie.

Pomiędzy godziną piątą a szóstą ubiegłej niedzieli gmach Reduty na Pohulance był przedmiotem brawurowego szturmu wielkiego tłumu legjonistów przemieszanych z mieszkańcami naszego miasta.

Nie było rady. Gmach może pomieścić najwyżej 800 osób, a takich, którzy za wszelką cenę chcieli na własne oczy oglądać swego Komendanta przemawiającego, jak co roku, do swoich starych i wiernych towarzyszy broni, okazało się dziesięciokrotnie więcej. Zwłaszcza, że Komendant miał przemawiać w tak sercu jego drogiem mieście rodzinnem, że o tej Jego mowie mówiono oddawna nawet poza granicami kraju, jako o mającem nastąpić wydarzeniu niezwykłej doniosłości jak w życiu Polski tak również w dziedzinie pewnych zagadnień międzynarodowych.

Ci, którzy oczekiwali wielkich politycznych sensacyj srodze zawiedzeni zostali. Liczna rzesza dziennikarzy zagranicznych, a w ich liczbie — o dziwo! siedmiu dziennikarzy litewskich, przybyłych bezpośrednio z Kowna traktem wileńskim, trafiło na uczuciem i wspomnieniami przepojoną uroczystość rodzinnej legjonowej braci. Żadnej wielkiej polityki, żadnych zapowiedzi lub deklaracyj, żadnej politycznej ekscytacji. Uroczystość w całem tego słowa znaczeniu rodzinna. Gromadny zjazd wielkiej, nierozerwalnemi nićmi serdecznej przyjaźni i braterstwa połączonej rodziny legjonowej. Serdeczne powitania, uściski, śmiechy, wesołość, tężyzna zarówno w ciężkiej walce jak w weselu.

Rozjaśniły się, rozradowały tem weselem zatroskane zazwyczaj twarze wilnian, z sympatją i radością witano i oglądano na ulicach miasta przybyłych drogich gości, z których wielu w czasach walki o Wilno krwawy chrzest pod jego murami otrzymało. Przez tę sympatję i solidarność w weselu z wielu też i wileńskich łbów gęsto przez dwa dni się kurzyło. Bez szkody jednak niczyjej i ku ogólnemu zadowoleniu.

Spodziewający się politycznych dreszczyków w tej atmosferze goście zagraniczni doznali zawodu.

Kulminacyjny punkt programu zjazdu — odczyt Marszałka Piłsudskiego — nosił taki sam charakter jak i cały zjazd: charakter dziwnie serdecznego, głębokiemi nutami przenikniętego podzielenia się z towarzyszami broni najmilszemi wspomnieniami z wspólnie przeżytej niedawnej przeszłości bojowej.

Głęboki liryzm, który cechuje przemówienia Marszałka Piłsudskiego, może nigdy jeszcze nie zaznaczył się w tak miękkich, pełnych poezji i uczucia akcentach. Na poprzednich zjazdach legjonowych padały z ust Marszałka nieraz polityczne oceny, zapowiedzi, wskazania. Niekiedy w słowach ostrych, szorstkich, bezwzględnych i imperatywnych. Mowa niedzielna nie zawierała zupełnie tych momentów. Marszałek mówił wyłącznie o rzeczach *miłych*. Mówiąc o nich, nie mógł dotykać aktualnych zagadnień politycznych. „Gdy w Wilnie mówię, nie chcę w swej mowie ni zgrzytów ni goryczy“—powiedział na wstępie. *Miłe* przeżycia, *miłe* wspomnienia, *mili* Jego sercu żołnierze—to było głównym tematem przemówienia Marszałka. „...*Zgrzytów nie wywołam, goryczy nie proszę... lecz poprostu wspominam to, co było mi pieszczotą*“.

Ze słów tych, ze wspomnień legjonowych biła niezwykła siła uczucia, siła głębokiego przywiązania do idei wspólnie pod Jego przewodnictwem realizowanej. Z wielkiem wzruszeniem z wzrokiem nieoderwanie utkwionym w postać mówcy w historycznej kurtce legjonowej wsłuchiwała się masa stłoczona w sali w ten niespodziewany, przedziwnie szczery wylew najgłębszych, najtajniejszych uczuć człowieka, który w twardej, zawsze bezkompromisowej walce w wyłącznem i całkowitem poświęceniu się jednej idei wielkość dla swego kraju i dla siebie zdobył.

Więź serca i duszy łączyła zawsze brać legjonową z Komendantem niezwykle mocno. Ostatnia mowa wileńska jeszcze bardziej tę więź zacieśniła. I jeżeli wypada w tej mowie doszukiwać się jakichkolwiek momentów o znaczeniu politycznem, to w tym właśnie fakcie on leży. Z legjonistami—zdobywcami niepodległości Państwa w walce orężnej—idzie ręka w rękę ten odłam społeczeństwa polskiego, który tę niepodległość, w ciężkim trudzie zdobytą, a w późniejszych latach przez błędne jej urządzenie na nowe niebezpieczeństwa narażona, ugruntować i ubezpieczyć pragnie. Stwarza to potężny obóz, dla którego wskazanie Marszałka będzie hasłem, będzie rozkazem. I jak nie było maruderów w I-szej Brygadzie nie powinno ich się okazać w dzisiejszym obozie Józefa Piłsudskiego.

* * *

Ostatnie ustępy mowy Marszałka poświęcone były Jego rodzinnemu ukochanemu miastu. Serdeczne, pełne rzewności i jakiejś zadumy słowa dotyczyły Wilna, „*jednego z najpiękniejszych miast w świecie*“.

My, wilnianie, znani jesteśmy w całej Polsce z głębokiego przywiązania do swego miasta. Jest ono zawsze dla nas najpiękniejsze i najmilsze. Łączymy się w tem uczuciu całem sercem z jego wielkim i wiernym synem. Chcemy, aby było ono Jego i nasze. Chcemy pracować dla przywrócenia dawnej jego świetności i znaczenia w całym rozległym, a dla nas bliskim i pięknym kraju, którego był stolicą. Nie niepokoi nas przejściowa przerwa w spełnianiu przez Wilno jego historycznej roli. Wierzymy, że nici dziejowe nie zrywają się przez zaślepienie i błędy jednego pokolenia. Ideja pozostała żywa i przyjdzie chwila, kiedy stanie się rzeczywistością.

Testis.

Stosunki polsko-litewskie.

Klęska Woldemarasa w Lidze Nar.

GENEWA. 13. VIII. (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do premjera Woldemarasa oraz członków Rady Ligi pismo następujące: „Powołując się na pismo moje z dnia 18 lipca b. r. mam zaszczyt zawiadomić Pana, że otrzymałem właśnie odpowiedzi od przewodniczącego Rady Ligi p. de Aguero y Bothancour oraz od sprawozdawcy p. Belaertsa van Blokland, do których odwoływałem się na skutek pisma Pańskiego z dnia 23 lipca, dotyczącego informacyj prasowych w sprawie manewrów wojskowych.

Wspomniane odpowiedzi upoważniają mnie do zawiadomienia Pana, że z uwagi na formalne oświadczenia rządu polskiego, oświadczenia, które zostały zakomunikowane zarówno Panu jak Radzie Ligi Narodów, nie zdaje się, ażeby zachodziła potrzeba zastosowania postanowień przewidzianych w 7 ustępie rezolucji Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927 dotyczących groźby incydentów pogranicznych?

W ten sposób nowe pretensje litewskie zostają oddalone, i kwestja w swym całokształcie będzie rozpatrywana przez Radę Ligi na sesji wrześniowej na podstawie sprawozdania Bloklanda oraz komunikatu o wynikach bezpośrednich rokowań.

Litwa nie zgadza się na rokowania w Genewie.

KOWNO. 13. VIII. (Ate). Nawiązując do pogłosek, które ukazały się w prasie zagranicznej, jakoby Litwa zamierzała przyjąć propozycję rządu polskiego, oficjalna „Liet. Aidas“ twierdzi, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości i na podstawie informacyj rzekomych kół najbardziej wiarogodnych donosi, że propozycja Polski wogóle przyjęta nie będzie.

Prez. Smetona przerywa wywczasy.

KOWNO. 13. VIII. (Ate). Przybył tu z Połągi prezydent Smetona, celem przyjęcia listów uwierzytelniających od nowego posła francuskiego w Kownie p. Ristel Nubera. Według pogłosek powrót prezydenta Smetony pozostaje w związku z ostatnią sytuacją Litwy na terenie międzynarodowym w przededniu zgromadzenia Ligi Narodów.

Prezydent Smetona prawdopodobnie już do Połągi nie wróci.

Dziennikarze niemieccy na granicy polsko-litewskiej.

Dnia 13 bm. na pograniczu polsko-litewskiem do Rykont o godz. 20-ej przybyło dwóch korespondentów niemieckich w osobach p. Hansa Moserga i p. Leona Holsteina, którzy na podstawie upoważnienia pana wojewody przybyli na granicę, aby się rozejrzeć w stosunkach panujących na pograniczu polsko-litewskiem, zapoznać się z ludnością miejscową i przekonać się o ilości i dyzlokacji naszych wojsk na pograniczu, w związku z alarmem Litwy co do rzekomej koncentracji naszych wojsk na granicy.

Panowie ci przybyli do Rykont z dużem opóźnieniem, albowiem w drodze przez dłuższy czas błądzili, jadąc początkowo w kierunku na Oszmianę. Po przybyciu do Rykont ze względu na panujący mrok, prosili o udzielenie im noclegu, zaznaczając, że się zadowolą spaniem na słomie; jednakże później zdecydowali powrócić autem do Wilna z powrotem, kontentując się informacjami, otrzymanemi na miejscu.

Korespondenci niemieccy jeszcze nie mieli możności przekonać się, że na pograniczu polsko-litewskiem jakakolwiek koncentracja naszych wojsk niema miejsca i że granicę naszą strzegą nieliczne tylko załogi rzadko rozsianych na szerokiej przestrzeni strażnic. Korespondenci niemieccy m. in. się dowiedzieli o ciągłych prowokacjach litewskiej straży granicznej, systematycznie uprawianych przeciwko Polsce, czego jaskrawym dowodem miał miejsce niedawny fakt zabicia polskiego żołnierza z 1-ej kompanji 22 bataljonu KOP. przez litewskie placówki.

O uruchomienie kolei Libawa-Romny.

RYGA, 13. VIII. (Pat). Łotewski związek fabrykantów postanowił złożyć w Lidze Narodów wniosek domagający się uruchomienia linji kolejowej Libawa-Romny pod kontrolą tejże Ligi Narodów. W razie jeżeli Liga Narodów nie przyjęłaby wniosku sprawowania kontroli, łotewski związek fabrykantów proponuje udzielenie Łotwie mandatu na uregulowanie tranzytu przez tę linję na terytorjum Litwy i województwa wileńskiego. Jak wiadomo linja ta została unieruchomiona na skutek stanowiska Litwinów w tak zw. przez nich konflikcie wileńskim.

Wybór niestałych członków Rady L.Nar.

GENEWA 13.VIII. (Pat). Rządy angielski, francuski i niemiecki przesłały do sekretarjatu generalnego Ligi Nar. depeszę zwracającą się w sprawie wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów następujących kwestyj: Utrzymania w mocy w drodze wyjątku w stosunku do wyborów do Rady Ligi w r. 1928 postanowień przejściowych art. 4, § 2, to zn. postanowień przyjętych 16 września 1926 r. przez Zgromadzenie, a dotyczących wyboru niestałych członków Rady.

Art. 4, § 2 ma brzmienie następujące:

„Wśród 9-u nowych członków w ten sposób wybranych w r. 1926 3-ch najwyżej będzie mogło być niezwłocznie uznanych za mogących być ponownie wybranymi w drodze decyzji Zgromadzenia, zapadłej na skutek specjalnego tajnego głosowania oddzielnego dla każdego kandydata większością $^2/_3$ głosujących. Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku Zgromadzenie poweźmie postanowienie co do wysuniętych żądań, dotyczących ponownej wybieralności. W razie gdyby do Zgromadzenia wpłynęło więcej niż trzy żądania ponownej wybieralności, będą uznani za ponownie wybieralnych ci trzej kandydaci, którzy zdobyli największą ilość głosów ponad wymagane $^2/_3$.

Po tych depeszach rządy angielski i francuski postanowiły również wysłanie w tej sprawie listów. List rządu francuskiego brzmi:

„Panie Sekretarzu Generalny. Gdy w r. 1926 opracowane zostały przepisy dotyczące wyboru niestałych członków Rady, Zgromadzenie, w trosce o uwzględnienie pewnych specjalnych sytuacyj, przewidziało wobec wyborów, do których miało przystąpić, postanowienia przejściowe, odbiegające od ogólnych postanowień przyjętych przez nie, w szczególności w sprawie warunków, w jakich mogłaby być uchwalona ponowna wybieralność członka Rady. Okoliczności nie pozwoliły wówczas na to, aby cel, do jakiego zdążało Zgromadzenie mógł zostać całkowicie osiągnięty i stąd wynikł bolesny kryzys Ligi Narodów. Obecnie trafiła się sposobność zatarcia, o ile to tylko jest zależnem od członków Ligi Nar., śladów tego kryzysu. Rząd francuski sądził, że rezultat będzie mógł być jaknajzupełniej osiągnięty, jeżeli Zgromadzenie, mając przystąpić do wyboru nowych członków Rady, znalazłoby się w tych samych warunkach, co w r. 1926 i miało możność wypowiedzenia się co do ponownej wybieralności członka niestałego niezwłocznie po dokonaniu wyborów. W tym właśnie duchu miałem zaszczyt w depeszy z dnia dzisiejszego prosić o wpisanie na porządek dzienny Zgromadzenia powyższej kwestji. Pismo to podpisane jest w imieniu ministra spraw zagr. przez p. Berthelota.

Dzień polityczny.

Pan minister reform rolnych, prof. d-r *Witold Staniewicz*, w dniu 12 b. m. przerwał urlop wypoczynkowy, celem wzięcia udziału w Zjeździe Legjonistów w Wilnie.

W poniedziałek dnia 13 b. m. p. minister urzędował w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Wilnie, omawiając z prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. *St. Łączyńskim* oraz dyrektorem Państwowego Banku Rolnego, oddział w Wilnie, p. L. Maculewiczem, szereg aktualnych spraw bieżących, między innemi była szczegółowo poruszana sprawa zorganizowania opieki rolniczej nad gospodarstwami scalonemi. Następnie p. minister odbył szereg konferencyj z wezwanymi z Ministerstwa Reform Rolnych urzędnikami, omawiając między innemi: sprawę preliminarza budżetowego na rok 1929-30, oraz sprawę wywołania hipotek na scalone grunty.

Popołudniu p. minister wyjechał w towarzystwie prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego oraz dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie do Bukiszek w celu zwiedzenia miejscowej niższej szkoły rolniczej.

*

Wczoraj o g. 4 popoł., bawiący w Wilnie minister Poczt i Telegrafów p. Miedziński dokonał inspekcji lokalu Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej i Urzędu Pocztowego Wilno I.

W tym samym dniu pociągiem wieczorowym p. minister wyjechał do Warszawy.

*

Główny komendant P. P. płk. Maleszewski w dniu dzisiejszym wyjeżdża dreżyną z Wilna w kierunku Turmont.

*

P. minister Skarbu *Gabryel Czechowicz* powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 13 b. m. urzędowanie. Podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu d-r *Tadeusz Grodyński* wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop wypoczynkowy.

*

Dowiadujemy się, że zatarg w górnictwie hutniczem w Zagłębiu Dąbrowskiem wkroczył na drogę pomyślnego załatwienia sprawy.

W Ministerstwie Pracy odbyła się konferencja z przemysłowcami w sprawie zatargu w przemyśle hutniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem. W wyniku tej konferencji możliwem, że jest zatarg drogą ustępstw ze strony przemysłowców zostanie zlikwidowany.

*

Dnia 14 b. m. w Sosnowcu toczyć się będzie dalszy ciąg rokowań między stanami przy udziale inspektora pracy. W ten sposób groźba zapowiadającego się strajku w całem zagłębiu, który może spowodować poważne komplikacje, będzie zlikwidowany.

*

Wczoraj p. o. szefa protokółu p. Andrycz złożył na ręce lorda Phillimore kondolencje w imieniu rządu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych z powodu śmierci sekretarza generalnego kongresu p. Bellota. Na akademji żałobnej, która odbyła się w Stowarzyszeniu Techników o godz 10 ej rano p. Andrycz złożył kondolencje na ręce prezesa zjazdu w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

P. dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. Ulrych opuścił już Amsterdam, gdzie uczestniczył w międzynarodowym kongresie wychowania fizycznego i udał się do Londynu celem zapoznania się z najnowszemi doświadczeniami w dziedzinie wychowania fizycznego. W drodze powrotnej płk. Ulrych zwiedzi Paryż i Berlin. Panu płk. Ulrychowi towarzyszy w podróży szef departamentu sanitarnego M-stwa Spraw Wojskowych gen. Rouppert.

*

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy przewodniczący Komisji Olimpijskiej, kierownik ekspedycji olimpijskiej p. inż. Znajdowski, który od dzisiaj objął urzędowanie w komitecie Olimpijskim.

Służba wojskowa w Rosji.

MOSKWA, 13 VIII (Pat). Agencja Tass podaje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR zatwierdziło nowoopracowaną przez radę komisarzy ludowych ustawę o obowiązku służby wojskowej. W myśl tej ustawy obrona ZSRR staje się obowiązkiem wszystkich obywateli związku sowieckiego. Obrona z bronią w w ręku należy tylko do robotników, żywioły zaś nierobotnicze, pełnią inne funkcje stosownie do potrzeb obrony ZSRR.

Pod znakiem wyborów.

(Korespondencja własna).

Ryga, w sierpniu 1928 r.

Walka wyborcza w Łotwie rozpoczęła się już na dobre. Jakkolwiek wybory odbędą się dopiero w październiku, już w chwili obecnej widać to, co się nazywa „gorącą atmosferą". Jakie ugrupowania staną do ostatecznej rozprawy, niepodobna jeszcze narazie przewidzieć, łotewska bowiem myśl polityczna nie przeszła jeszcze ewolucji rozszczepienia się na kilka zasadniczych typów „światopoglądu", lecz przeciwnie znajduje się dopiero w początkach krystalizacji. Wymownym tego dowodem jest fakt, że ostatni sejm łotewski podzielony był na mnóstwo kilkuosobowych grupek, które, oprócz szumnych tytułów, nie posiadały właściwie wyraźniejszej linji politycznej i głosowały od wypadku do wypadku. Frakcje łotewskie nie reprezentują jeszcze określonych celów i środków w rządzeniu państwem i tworzone są często wyłącznie dla korzyści kilku sprycjarzy politycznych, którzy jako języczek u wagi przechylają się na tę stronę, po której się więcej spodziewają.

Rząd łotewski zdobył się ostatnio na śmiały krok zamknięcia związków zawodowych, które nosiły wyraźnie komunistyczny charakter. Poczytny i dobrze poinformowany dziennik „Jaunakas Zinas" wystąpił z rewelacjami, które odsłoniły istotną rolę łotewskich „profsojuzów". Według tych wiadomości centralna organizacja związków zawodowych miała otrzymać 10.000 funtów szterlingów na cele agitacji wyborczej od moskiewskiej partji komunistycznej. Rzecz prosta, przedstawiciele „profsojuzów" zaprzeczyli tej informacji, lecz rząd łotewski, który posiadał w ręku inne jeszcze dowody antypaństwowej działalności „profsojuzów", zdecydował się na likwidację tej organizacji.

Mężny ten krok wywołał w społeczeństwie łotewskiem wrażenie ulgi. W przeciągu ostatnich 9 miesięcy wpływy Moskwy w Łotwie wystąpiły z całą wyrazistością i stało się jasne, że kraj ten opleciony jest misterną siecią intryg bolszewickich. Niedawno uwolnienie wybitnego szpiega sowleckiego, Langego, który pełnił funkcje sekretarza attaché wojskowego Sudakowa, wykazało, że Łotwa znajduje się w tych warunkach ekonomicznych, iż władcy sowieccy mogą ją z wielką łatwością terroryzować. Proces rzeżycki ujawnił znowu rąbek sieci szpiegowskiej, którą Sowiety omotały Łotwę. Surowy wyrok, który czterech oskarżonych skazał na śmierć, 5 na dożywotnie więzienie i 10-ciu na 90 lat więzienia w sumie, był pierwszym krokiem w samoobronie przeciwko machinacjom sowieckim. Likwidacja komunistycznych „profsojuzów" jest drugim krokiem na tej drodze, na którą musi wstąpić naród łotewski, jeżeli chce obronić podstawy swego bytu. Z ostatniego kroku w sprawie sowieckiego attaché wojskowego płk. Kellera, który na żądanie rządu łotewskiego ma opuścić Rygę, oraz z zamiaru Łotwy znasienia wogóle sowieckiego przedstawicielstwa wojskowego w Rydze można wnosić, że Łotwa na tę drogę wyzwalania się z okowów sowieckich już wkroczyła. Wyjdzie jej to napewno na dobre.

Ważnem zagadnieniem w życiu ekonomicznem Łotwy jest także kwestja oddania monopolu zapałczanego szwedzkiemu trustowi zapałczanemu, który niedawno uzyskał taki sam monopol w Estonji.

Już oddawna skutkiem konkurencji potężnych fabryk szwedzkich, z któremi rywalizacja na rynku światowym jest prawie że niemożliwa, sytuacja w łotewskim przemyśle zapałczanym stała się bardzo trudna. Projekt umowy, który trust szwedzki przedstawił łotewskiemu Min. Finansów spotkał się jednak z oporem szeregu grup politycznych, a zwłaszcza socjalistów. Ponieważ zachodziła obawa, że układ nie uzyska większości w sejmie, rząd zsumował żądania poszczególnych frakcyj i zwrócił się do syndykatu z propozycją zmiany niektórych punktów układu. Rokowania prawdopodobnie będą zakończone pomyślnie. Jak dotychczas to Szwedzi zgodzili się na ustępstwa w kilku, mniejszego zresztą znaczenia, punktach, a między innemi co do terminu wykupu pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów, którą Łotwa ma dostać równocześnie z zawarciem układu zapałczanego. Termin wykupu tej pożyczki ma być oznaczony na 28 lat.

Na tle omawianej powyżej umowy zapałczanej z trustem szwedzkim rozegrała się w ostatnim tygodniu głośna afera, w którą nieuczciwe jednostki, zajmujące w świecie politycznym poważne stanowiska, usiłowały wmieszać ministra skarbu Liepina. W pismie ryskiem „Jaunakas Zinas" ukazały sie rewelacje o rzekomym liście, w którym szwedzki trust zapałczany proponował ministrowi Liepinowi grubszą gotówkę za przyśpieszenie ratyfikacji umowy zapałczanej. W rządzie zadrżało. Min. Liepin poprosił o urlop na czas wszczętego w tej sprawie śledztwa. Władze sądowe wdrożyły energiczne dochodzenie. I cóż się okazało? Okazało się, że list był sfałszowany na użytek wyborczy. Nastąpiły aresztowania i w rezultacie pozostał w poruszonej tem mocno opinji publicznej osad niesmaku i grubego politycznego skandalu.

Dużo hałasu wywołała także sprawa przywódcy bloku nacjonalistycznego Berga, który w swym dzienniku „Latvisie" daje często folgę swemu temperamentowi publicystycznemu. Poseł Berg zamieścił kilka miesięcy temu kompromitujące informacje o niejakim Stapranie, oficerze rezerwy, kawalerze orderu Laczplecisa i autorze książki z czasu wojny o niepodległość Łotwy. Po nieudałych rokowaniach zastępców honorowych obu stron, Stapran napadł na posła Berga w gmachu Rady Miejskiej i spoliczkował go. Staprana postawiono przed sąd, lecz policzek wymierzony przez niego pobudził także innych skompromitowanych przez posła Berga działaczy do szukania na tej drodze satysfakcji. Dyrektor szkoły realnej w Rydze Dzenis, organizujący obecnie nową grupę polityczną, zapowiedział i to publicznie, że przygotowuje zasadzkę na posła Berga w Sejmie. Wogóle jeśli mówić o poziomie życia publicznego na Łotwie, dificile est satiram non scribere...

W. K.

Zwrot kosztów przeniesienia dla urzędników kontraktowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Pracy w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów i Ministerstwem Skarbu wydało wyjaśnienie co do zwrotu urzędnikom państwowym kontraktowym kosztów przesiedlenia w wypadkach przeniesienia na inne miejsce służby. Wyjaśnienie to powiada: w stosunku do pracowników kontraktowych, względy służebne nie stanowią dla władzy dostatecznego uprawnienia do przeniesienia do innej miejscowości.

Zmiana miejsca pełnienia obowiązków służbowych stanowi istotną zmianę umowy, a więc nie może być bez zgody pracowników dokonana.

Zwrot kosztów przeniesienia miałby pracownik kontraktowy w tych wypadkach, w których władze przyjmując do służby, zgóry przewidują przenoszenie. Przeniesienie pracownika kontraktowego na koszt skarbu państwa winno być ograniczone do wyjątkowych wypadków, podyktowane istotną potrzebą i interesem służby.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach.

PO ZJEZDZIE LEGJONOWYM.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

Pan Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj o g. 22 m. 30 pociągiem pośpiesznym do Warszawy w towarzystwie pułkowników, Prystora, Zahorskiego i Woyczyńskiego. Na dworcu obecni byli minister Miedziński, który również wyjechał do Warszawy, minister Staniewicz, wojewoda Raczkiewicz, dowódca O. K. Litwinowicz, prezydent miasta Folejewski, płk. Sławek, gen. Rożen i Mecnerowski, korpus oficerski, naczelnicy władz i wiele innych osobistości. Pan Marszałek przeszedł szybkim krokiem przez peron wśród gromkich okrzyków publiczności i wsiadł do wagonu salonowego. 10 minut później, w chwili, kiedy pociąg wyruszył, p. Marszałek ukazał się w oknie wagonu, żegnany entuzjastycznie przez zebranych

Marszałek Piłsudski honorowym obywatelem m. Podbrodzia.

W dniu 13.VIII. r. b. została w Wilnie przyjęta przez p. Marszałka J. Piłsudskiego delegacja z m. Podbrodzia w składzie: p. p. burmistrza K. Rożnowskeiego, wice-burmistrza Łabucia i radnego M. Chawkina. Podczas przyjęcia delegacja wręczyła p. Marszałkowi Dyplom jego Honorowego Obywatela, które to obywatelstwo zostało nadane p. Marszałkowi przez Radę Miejską m. Podbrodzia w dniu 10 marca r. b.

Powrót dziennikarzy litewskich do Kowna.

Wczoraj o godzinie 1-ej popoł. autem własnem odjechali do Kowna przybyli na VII Zjazd Legjonistów dziennikarze kowieńscy. Jak nam w ostatniej chwili donoszą dziennikarze litewscy przepuszczeni zostali przez granicę polską przez placówki KOP-u bez żadnych przeszkód.

Echa mowy Marszałka Piłsudskiego zagranicą.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 13-VIII. (Pat). Socjalistyczny „Abend" donosi z uznaniem, że Marszałek Piłsudski rozczarował opinję świata, nastawioną na nadzwyczajne rewelacje z jego strony i zamiast mówić o polityce zagranicznej, czy też wewnętrznej zapuszczał się w osobiste rozważania i wspomnienia. Równocześnie pismo podkreśla z zadowoleniem, że Marszałek Piłsudski ani jednem słowem nie wspomniał o Litwie. W dalszym ciągu tenże dziennik przytacza z przemówienia gen. Rydza-Śmigłego ustęp, w którym mówca wezwał legjonistów aby nie uważali marszu rozpoczętego w dniu 6 go sierpnia 1914 r. za ukończony i byli gotowi nadal kroczyć pod przewodnictwem Komendanta. Kierunek tego marszu w przyszłości określa dziennik na podstawie depeszy wysłanej przez zjazd legjonistów do Prezydenta Rzeczypospolitej, w któej jest mowa i zapewnienie, że legjoniści gotowi są poprzeć Marszałka w Jego zamierzeniach dotyczących reformy konstytucji.

„Abend" określa rezultat zjazdu wileńskiego jako pocieszające nowe odprężenie w polskiej polityce zagranicznej, aczkolwiek ogólne niebezpieczne stadjum politycznej sytuacji w Polsce trwa, zdaniem dziennika, jeszcze nadal.

BERLIN. 13.VIII Pat. Cała prasa berlińska w obszernych depeszach swych specjalnych korespondentów wysłanych do Wilna omawia szczegółowo przebieg uroczystości legjonowych w Wilnie, poświęcając głównie uwagę przemówieniu Marsz. Piłsudskiego, którego charakter apolityczny sprawił oczekującym sensacji dziennikom europejskim niemało kłopotu, graniczącego z rozczarowaniem.— Najbardziej wyczerpujące sprawozdanie przesłał w obszernej depeszy z Wilna, jako art. wstępny, korespondent warszawski „Vossische Zeitung". Według opinji tego korespondenta Wilno przedstawiało widok miasta, w którem odbywa się zjazd związku kombatantów. Jako pierwszy polityczny moment uroczystości korespondent wymienia przemówienie gen. Rydza Smigłego z wezwaniem do legjonistów, aby solidarnie kroczyli na każde wezwanie marsz. Piłsudskiego. Drugim zkolei momentem politycznym jest, zdaniem korespondenta, depesza legjonistów do Prezydenta Rzeczypospolitej, zgłaszająca gotowość współpracy nad dziełem przebudowy organizacyjnej państwa. Korespondent podkreśla znamienny, zdaniem jego, fakt owacji, jaką zgotowano przed Marsz. Piłsudskim w teatrze gen. Sosnkowskiemu oraz gorące okrzyki na cześć gen. Sosnkowskiego. Mowa Marszałka przeznaczona była dla Wilna, a mianowicie dla polskiego Wilna. Mowa ta wygłoszona z wielkiem uczuciem i ze zdumiewającą techniką w artystycznym sposobie używania słowa i gestu, wywarła wielkie wrażenie.—W dalszym ciągu depesza donosi o rozczarowaniu wśród zagranicznych korespondentów, jakie im sprawił brak w mowie Piłsudskiego wszelkich aluzyj politycznych.

Rozczarowanie to ustąpiło jednak miejsca uczuciu ulgi, zwłaszcza wobec obaw co do losów pokoju, wywoływanych nastrojami Kowna i Moskwy. Korespondent twierdzi, że przyjemniejszego rozczarowania wogóle nie mógł doznać dziennikarz polityczny. Piłsudski bronił w przemówieniu swem prawa do polskiego Wilna. Uczynił to jednak podczas uroczystości zjazdu legjonistów w sposób tak niezwykły, tak niepolityczny, a mianowicie jedynie z powołaniem się na starą kulturę polską tego miasta, która przemawia wokoło ze wszystkich kamieni, ze wszystkich kościołów barokowych i ze starożytnych ulic. To powstrzymanie się ze strony Marszałka od wszelkich wykraczających poza te granice enuncjacyj politycznych przemawia samo za siebie.

Litewscy dziennikarze, którzy tym razem jako goście na uroczystościach legjonowych przekroczyli granicę i przybyli do Wilna, są zdziwieni, że nigdzie nie zauważyli tak zwanych przygotowań wojennych w strefie pogranicznej. Wielkie mocarstwa będą mogły odetchnąć dziś z uczuciem ulgi: od strony Wilna nie podjęto żadnego nowego ataku na pokój, lecz wręcz przeciwnie — stamtąd szło pewne odprężenie w sytuacji w Europie Wschodniej.

„Berliner Tageblatt', zadawalnia się znacznie krótszą depeszą, w której stwierdza, że Marszałek Piłsudski przemawiał tym razem dla Wilna bardziej umiarkowanie niż zawsze i że unikał starannie poruszania jakichkolwiek zagadnień, bądź zewnętrzno, bądź to wewnętrzno-politycznych. Korespondent zwraca uwagę, że wspomnienia Marszałka, z których zwierzał się byłym towarzyszom broni, żywo przypominają przeżycia Napoleona, który również blisko współżył ze swymi żołnierzami.

Ile kosztowała wydana przez miasto wieczerza dla legjonistów.

W związku z VII Zjazdem Legjonistów, Magistrat m. Wilna urządził w ubiegłą niedzielę w ogrodzie pałacu Reprezentacyjnego wieczerzę dla przybyłych na Zjazd Legjonistów. W wieczerzy wzięło udział 2000 gości. Apetyty nie szwankowały. Skonsumowano bowiem 7000 kanapek, 1500 litrów piwa, 3 pudy cukierków, 70 kilo ciasta i kilka balonów wody sodowej.

Wydatkowana przez miasto suma na urządzenie wieczerzy wynosi 3000 zł.

Święto Żołnierza Polskiego.

W związku z dorocznem świętem Żołnierza Polskiego, które wedle istniejących rozkazów obchodzone będzie uroczyście przez oddziały wojskowe w obozie letnim, odbędzie się w garnizonie wileńskim dla tych oddziałów, które w garnizonie zostały, szereg uroczystości w skromnym rozmiarze:

Dn. 14.VIII 28 r. w godzinach popołudniowych odbędą się okoliczościowe pogadanki na temat: „Wojna polsko-bolszewicka i znaczenie zwycięstwa pod Warszawą", O g. 19 przemaszerują grając ulicami miasta orkiestry 5 pp. Leg., 6 pp. Leg, i 3 p. saperów.

Dn. 15 VIII o g. 9.15 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele garnizonowym św. Jana, na które zaproszeni zostali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i instytucyj społecznych.

Popołudniu odbędą się w oddziałach zabawy, zawody, gry sportowe i t. p.

Teatr Polski daje 15.VIII o g. 17 komedję M. Fijałkowskiego p.t. „Wierna Kochanka", na które użyczył szeregowym garnizonu pewną ilość bezpłatnych biletów.

Społeczeństwo m. Wilna proszone jest o jaknajliczniejszy udział w uroczystości.

Wszechkrajowy zjazd Związku Kupiectwa Polskiego.

Jak się informujemy, 2 września b. r. odbędzie się w Wilnie wszechkrajowy zjazd Związku Kupiectwa Polskiego.

Z całej Polski.

— Ruch na kolonjach letnich dla dzieci polskich z obczyzny. Dnia 10-go b. m. przybyła do Warszawy w drodze na kolonje letnie ostatnia partja, licząca 86 dzieci polskich z Górnego Śląska. Dnia 11 b. m. powraca przez Warszawę na Górny Śląsk 468 dzieci z kolonij lipcowych.

Obecnie na kolonjach w Polsce przebywa około 6.000 dzieci polskich z obczyzny.

Z Rosji Sowieckiej.

„Zwiastunki pokoju" w Moskwie.

RYGA. 13. VIII. (ATE.). Donoszą z Moskwy, że na statku „Sowiet" przybyła do Leningradu delegacja kobiet angielskich w ilości ponad 50 osób. Delegacja ta składa się przeważnie z członkiń różnych robotniczych związków komunizujących i nosi nazwę „Zwiastuna Pokoju".

Podczas uroczystego przyjęcia delegacja oświadczyła,m że cele ich podróży jest prostowanie mylnych wiadomości podawanych przez angielską prasę burżuazyjną o Rosji Sowieckiej, a w szczególności wiadomości o przygotowywaniach do wojny.

Dramat rodziny Tołstoja.

Zainteresowanie Lwem Tołstojem w związku ze zbliżającą się setną rocznicą jego urodzin wzrosło niezmiernie na całym świecie.

Poniższe urywki z pamiętnika żony Tołstoja, Zofji, charakteryzują wymownie wielką tragedję rodziny znakomitego powieściopisarza.

Red.

Niezwykle cennym materjałem, służącym do poznania życia Tołstoja oraz żony jego, Zofji, jest pamiętnik tej ostatniej, który wyjdzie z druku w dniu setnej rocznicy urodzin wielkiego powieściopisarza rosyjskiego.

Jest to dokument, pełen tragizmu. Ukazuje się w nim chora i szczerze cierpiąca dusza tej, która przez 48 lat była towarzyszką i żoną wielkiego myśliciela oraz matką jego dzieci.

Początkowo Zofja Andrzejówna znalazła w małżeństwie „szczęście i błogość". Tak pisze w pierwszej części swego dziennika.

Ale zgodne współżycie małżeńskie Lwa Tołstoja mącone w swych pierwszych latach tylko sporadycznemi wybuchami zazdrości (zazdrość cechowała zarówno naturę Tołstoja, jak i jego żony), nie trwało długo.

Nadeszły osiemdziesiąte lata XIX-go stulecia. Wtedy to życie rodzinne Tołstojów po raz pierwszy doznało tak silnych wstrząsów, że śladów ich nigdy już nie zdołały zmyć łzy pojednania i skruchy głębokiej.

„Oto przepisuję artykuł Leosia, — pisze żona Tołstoja, — zatytułowany „O życiu i śmierci". Jego poglądy na szczęście są tu zgoła odmienne od tych, jakie głosił dotychczas. Gdy byłam młoda, bardzo młoda, jeszcze jako panna, dążyłam całą duszą do tego szczęścia, które zawarte jest w słowach: samozaparcie i życie dla innych,—dążyłam nawet do ascetyzmu. Lecz los zesłał mi rodzinę; żyłam dla niej. I nagle teraz muszę przyznać, że nie było to właściwie życiem".

I żona Tołstoja, zapisawszy to wyznanie, nie może zrozumieć nowych poglądów, głoszonych przez jej męża. A dla niego był to przełomowy moment w jego życiu duchowem. Były to pierwsze lata jego dociekań religijnych,—lata, które przyniosły jego znakomite prace: „Więc co mamy czynić?" i „W co wierzę?".

Tołstojowa obserwuje bacznie swego męża i spostrzega, że „nie jest on widocznie szczęśliwy; stał się cichy, zamyślony, milczący. Prawie nigdy nie jest w dobrym, pogodnym humorze, którym dawniej porywał całe otoczenie. Kiedyś, opisując polowanie, lub bal w „Pokoju i wojnie", był wesoły i podniecony, jak gdyby sam brał udział w tych rozrywkach", pisze żona Tołstoja.

A kiedy Tołstoj napisał swe artykuły o kościele i dał je do przepisania żonie, odezwała się ona o nich w następujący sposób: „Nie mogę pokochać tych artykułów; nie są artystyczne, lecz tendencyjne. Znieważają mnie one i burzą coś we mnie, wywołując w mej duszy bezpłodną trwogę".

Nie może ona wogóle zrozumieć, dlaczego Leoś nie chce, bym żyła, lecz ciągle cierpiała, patrząc na nędzę, choroby i nieszczęście ludzkie, bym wyszukiwała je, jeśli same nie trafiają się w mem życiu. A tego samego wymaga też od dzieci. Tołstojowa woła w najwyższem zdumieniu: „Czy jest to wszystko potrzebne? Czy trzeba, aby człowiek chodził ciągle do szpitali i patrzał na cierpienia chorych, słuchając ich jęków i patrząc na ich kurcze? Jeżeli spotykamy przypadkowo na drodze życiowej takiego chorego, to należy zlitować się nad nim i dopomóc mu, — lecz pocóż umyślnie szukać takich ludzi?"

W tej notatce pamiętnika Tołstojowej (25. X. 1886) znajdujemy już prolog dramatu, który rozpoczął się następnie w domu Tołstojów, w Jasnej Polanie.

Jeszcze na cztery lata przed tem jawnem odsunięciem się małżonków od siebie, Tołstojowa zanotowała (26. VIII. 1882) co następuje: „Przed dwudziestu laty, szczęśliwa i młoda, zaczęłam pisać ten pamiętnik — całą historję mojej miłości do Leosia. Niema w niej prawie nic innego, jak tylko miłość. A teraz, po dwudziestu latach, siedzę w nocy sama i czytam, i płaczę nad swą miłością. Pierwszy raz w życiu Leoś uciekł ode mnie i położył się spać sam w gabinecie. Pokłóciliśmy się o głupstwo. Napadłam na niego za to, że nie troszczy się o dzieci, że nie pomaga mi pielęgnować chorego Iljuszy, któremu trzeba uszyć nową kurtkę. Lecz nie o to chodzi, — nie o kurtkę, lecz o to, że Lew staje się obojętnym wobec mnie i dzieci. Zawołał dziś głośno, że najgorętszem jego pragnieniem jest opuścić rodzinę."

Oto gdzie znajdujemy źródło postanowienia Tołstoja w kierunku zerwania z rodziną, którego realizacja nastąpiła w chłodną noc jesienną 1910 roku.

I oczywiście już wtedy (rok 1882) nie chodziło tu o żadne kurtki, lecz o to, że Tołstoj dał odczuć swej żonie, że „nie jest mu już potrzebna".

„I oto znowu, — czytamy dalej w pamiętnikach Tołstojowej, — jestem odtrącona, jak coś zupełnie zbędnego, — jak rzecz, od której żądają, — jak to zawsze w życiu rodzinnem bywało, — aby wyrzekła się własności, przekonań, wykształcenia i dobrobytu dzieci, czego nie byłam w stanie uczynić nietylko ja, kobieta, niepozbawiona energji, lecz czego uczynić nie potrafią tysiące ludzi, nawet przekonanych o szczerości tych przekonań".

Własność i wszystko, co dookoła tego problemu nagromadziło się w domu Tołstojów, — oto zasadniczy moment rozdźwięku między Lwem Tołstojem, a jego małżonką, Zofją. Zresztą nietylko własność, lecz i wszystkie te zasady, które zaczął Tołstoj propagować w związku z jego rozmyślaniami religijnemi, w wysokim stopniu utrudniały zgodne współżycie małżonków. „Jestem zwolenniczką rodziny, — pisze w swym pamiętniku Tołstojowa, — dla mnie człowiek, porzucający swą rodzinę nie jest człowiekiem, lecz czemś gorszem jeszcze od zwierzęcia".

„Ciężkie chwile musiałam przeżyć na starość" — z goryczą mówi 10-XII 1990 i opisuje następującą scenę, która rozegrała się w domu Tołstojów: „Leoś otoczył się gronem najdziwaczniejszych ludzi, których nazywa swymi wyznawcami. Dziś rano przyjechał niejaki Butkiewicz zesłany na Syberję za poglądy rewolucyjne; w czarnych okularach, sam czarny i tajemniczy, przywiózł z sobą Żydówkę — kochankę, którą nazywa swą żoną jadynie dlatego, że razem mieszkają. Ponieważ przyszedł do nas w tym czasie Biriukow, Masza (córka Tołstoja, której oświadczył się przyjaciel Tołstoja, Biriukow) oczywiście pobiegła natychmiast do saloniku, gdzie cackała się z tą Żydówką. Oburzyło mnie do żywego, że moja córka, porządna panienka, zadaje się z taką hołotą, i że ojciec widocznie pochwala to Rozgniewałam się, zaczęłam krzyczeć i ze złością w głosie powiedziałam do Lwa: „Tyś przywykł zadawać się całe życie z taką hołotą, ale ja nie. Nie chcę, żeby moje córki zadawały się z takimi ludźmi." On oczywiście rozgniewal się i w milczeniu opuścił pokój".

Tołstojowa, — jak z pamiętników jej wynika, — nie rozumiała skomplikowanej natury męża. Ale dzisiaj, czytając pamiętniki nieszczęśliwej tej kobiety, mimowoli zapytujemy sami siebie: czy też istotnie na nią tylko spada cała odpowiedzialnośc za to, że rodzinne życie Tołstoja zakończyło się tragedją opuszczenia Jasnej Polany? — Czy sprawiedliwe było zarządzenie najbliższych przyjaciół Tołstoja, którzy tej, która przez 48 lat była żoną i towarzyszką wielkiego pisarza, nie dopuścili do jego śmiertelnego łoża?

Życie gospodarcze.

Racjonalizacja produkcji i eksportu lnu polskiego, a gospodarcze podniesienie Ziem Wschodnich.

Na międzynarodowym rynku lnianym od dłuższego czasu istnieje kryzys i znaczne wzmocnienie konjunktury, spowodowanej wysokiemi cenami włókna, dostarczanego w niedostatecznej ilości przez głównych producentów tego surowca a mianowicie Rosji i krajów bałtyckich.

Jeśli chodzi o eksport poszczególnych krajów, to w okresie od 1. X. 27 do 1. V. 28 wynosił on 83.394 ton, przyczem na pierwszem miejscu znajduje się Rosja Sowiecka (27.800 tonn), na drugiem Polska (12.657 tonn wartości 143.40.000 zł.), na trzeciem Litwa (12.087 tonn) na czwartem—Łotwa (19000 tonn), na piątem Estonja (5.950 tonn). W imporcie zaś włókna lnianego z Polski pierwsze miejsce zajmuje Czechosłowacja (4739,3 t. za 5 322.000 zł.), drugie miejsce—Niemcy (3672,4 t. za 3.800.000 zł.), trzecie miejsce — Łotwa (3042,4 t. za 3.890 000 zł.), czwarte miejsce—Anglja (754,8 t. za 1.031.000 zł), wreszcie piąte miejsce—inne kraje (394,3 t. za 297 000 zł.).

Analizując bliżej cyfry eksportu lnu z Polski w ostatnich latach dochodzimy do wniosku, że Polska dostarcza przedewszystkiem surowca lnianego do krajów ościennych, gdzie jest on poddany sortowaniu i doczyszczaniu, a następnie sprzedawany jest na rynkach zachodnich pod marką. Ceny osiągane za wywożone włókno z Polski są bardzo niskie i będą w dalszym ciągu niewspółmierne z wartością surowca naszego, dopóki eksport włókna lnu nie zostanie zracjonalizowany.

Problem lniany zasługuje w Polsce na szczególną uwagę ze względu na sprzyjające warunki naturalne kraju, oraz daleko idące możliwości rozwoju produkcji.

Do podniesienia eksp. lnu oraz wzmożenia i ulepszenia wytwórczości jego zmierza projekt organizacji racjonalnego handlu lnem opracowany przez Dyr. Wil. Od. B ku Roln. p. Z. Macuiewicza przy współudziale Komisji Lniarskiej w Wilnie. Projekt ten w swych zarysach ogólnych przedstawia się następująco: opiera się na koncepcji, że jedynie celową byłaby taka organizacja handlu lnem, która, uwzględniając interesy przemysłu krajowego, dbałaby o potrzeby szerokich warstw hodowców tej rośliny przemysłowej. Organizacją taką może być podług projektu powyższego spółdzielczość rolnicza z głosem decydującym rolników. Projekt przewiduje powołanie centrali, działającej na odpowiednim terenie zapomocą lokalnych spółdzielń, oraz agentów skupu. Pozatem mają być stworzone składy centralne i lokalne, gdzie siemię i włókno mogłoby być sortowane, doczyszczane i przechowane aż do momentu sprzedaży. Na porządku dziennym znajduje się też sprawa stworzenia dwóch punktów składowych, a zarazem standaryzacyjnych w Gdyni i Lublińcu, pierwszego z przeznaczeniem dla eksportu na rynki zachodnie, drugiego dla handlu z rynkiem czechosłowackim i niemieckim.

Nad pomyślnem rozwiązaniem problemu lniarskiego w Polsce czuwa obecnie komisja, która opracowuje memorjały: a) w sprawie obecnego stanu skupu surowca lnianego w Polsce, b) obecnego stanu przetwórni lniarskich, możliwościami ich rozwoju, oraz możliwością założenia nowych, c) możliwości zaprowadzenia standaryzacji i wprowadzenia pewnych ograniczeń wywozu lnu nie standaryzowanego, oraz d) stanu rynków zagranicznych i dróg, któremi należałoby len polski kierować na giełdy towarowe zagraniczne. Komisja już uzyskała zapewnienie p. ministra rolnictwa, że z budżetu tegorocznego ministerstwa udzielona zostanie suma 700.000 zł. na uruchomienie centrali lniarskiej w Wilnie, oraz jej 6-ciu oddziałów.

Specjalne znaczenie ma sprawa lniana dla ziem wschodnich, a zwłaszcza dla przodującej w ogólnopolskiej produkcji lnu na Wileńszczyźnie, skąd pochodzi trzecia część całego polskiego eksportu. Stwierdzoną jest rzeczą, że na każde z naszych województw wschodnich przypada po kilkadziesiąt tysięcy osób, wyrabiających płótno, co stanowi około 40 proc. gospodarstw w województwach. Cyfry te dobitnie świadczą o doniosłem znaczeniu przemysłu lnianego na ziemiach wschodnich. Obecne tkactwo lniane charakteryzuje bardzo niski poziom techniki tkackiej. Wprowadzenie doskonalszej techniki zamiast istniejących prymitywnych sposobów spowodowałoby podwojenie conajmniej produkcji płótna.

Nieomal cała ludność rolnicza ziem północno-wschodnich zużywa na odzież i na bieliznę wyłącznie płótna własnego wyrobu. Składa się na to szereg przyczyn, a nadewszystko brak miejscowego fabrycznego przemysłu odzieżowego, odległość wsi od miast, wreszcie złe warunki lokomocji. Ostatnio dość pomyślnie rozwija się miejscowe tkactwo ludowe.

Tę niezmiernie ważną okoliczność docenia w pełni p. minister Rolnictwa, który niedawno temu na konferencji, zwołanej w Wilnie przemówił temi słowy:

„Nie będę taił, że przywiązuję bardzo wielką wagę do sprawy lniarstwa na naszych Kresach Wschodnich. Słusznie nazywają len „burakiem północy", len ma jeszcze większe znaczenie, bo jeżeli to włókno, które ze lnu pochodzi mogłoby być przerabiane siłami miejscowemi, to znalazłby się z czasem zarobek dla olbrzymiej ilości rąk roboczych. Moglibyśmy wtedy wykorzystać te pięć zimowych miesięcy, w ciągu których ludność nasza w ilości może kilkunastu miljonów bezczynnie przejada to, co się dało zarobić w poprzednim okresie. Gdybyśmy sobie przedstawili taki obraz, że po pewnym szeregu lat możemy zatrudnić 10, a może nawet 15 miljonów par rąk roboczych w ciągu jakichś 120 dni zimowych, to będziemy mogli sobie odrazu powiedzieć, że to przecież jest zarobek, wyrażający się sumą 3½ miljarda zł. polskich. Jest to suma tak wielka, że obecnie stanowi prawie wdwójnasób cały roczny budżet państwowy".

Racjonalizacja zatem produkcji i eksportu lnu polskiego może mieć pierwszorzędne znaczenie dla gospodarczego podniesieinia ziem wschodnich.

M. G.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Lustracja piekarń w woj. nowogródzkiem.** Przed kilku dniami bawiła w woj. nowogródzkiem z ramienia Min. Spraw Wewn. Komisja do zbadania kalkulacji cen chleba i przeprowadzenia lustracji piekarń w Nowogródku i w Baranowiczach. W Nowogródku komisja stwierdziła wadliwość kalkulacji cen chleba, a odnośnie do stanu piekarstwa stwierdzono bardzo niski jego poziom. W obydwóch miastach niema piekarń mechanicznych, a przeprowadzenie modernizacji piekarń w całem woj. nowogródzkiem napotyka na b. poważne trudności z powodu braku spółdzielni, którąby się tą sprawą zajęła. Magistraty Nowogródka i Baranowicz o samodzielnem przystąpieniu do budowy piekarń mechanicznych myśleć nie mogą z braku funduszów. Do wysokich cen pieczywa przyczynia się brak zmysłu i organizacji kupieckiej u tamtejszych piekarzy i młynarzy, skutkiem czego zdani są oni w zupełności na rynek miejscowy, na którym z powodu braku samowystarczalności zboże i mąka na przednówku ulega zwyżce, znacznie wyższej od normalnych zwyżek w tym okresie w innych województwach.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Kiedy wchodzi w życie podwyżka biletów kolejowych?** Zapowiedziana podwyżka cen biletów kolejowych wchodzi w życie o g. 12-ej w nocy z dnia 14-go na 15-go sierpnia r.b. Podwyżka stosowana będzie ściśle według rozkładu jazdy pociągów. Do pociągów, odchodzących przed godz. 12-stą w nocy w dniu 14-ym b.m. bilety sprzedawane będą według dawnej taryfy, natomiast po g. 12-ej w nocy obowiązywać będzie nowa taryfa o 20 proc. wyższa.

— **Spłaty podatku obrotowego.** W dniu 15 sierpnia r. b. upływa ostatni termin ulgowy wpłaty drugiej raty zaliczki na poczet podatku od obrotu za r. 1928. Po tym terminie żadnych prekluzyjnych terminów nie będzie.

— **Praca służby domowej.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało już do kancelarji sejmowej nowy projekt ustawy, regulującej stosunki pracy służby domowej. Nowy projekt normuje ilość godzin pracy służących oraz kwestję ich praw do urlopów. Służący będą otrzymywali w porze letniej dwutygodniowy urlop po rocznej pracy. Pozatem ustawa ma nałożyć na pracodawców obowiązek uprzedniego wymówienia pracy, przed zwolnieniem służącego. Specjalny przepis poświęcony jest sprawie stosunku personalnego chlebodawców do służących.

— **Dalszy rozwój akcji meljoracyjnej Państwowego Banku Rolnego.** W związku z rozpoczęciem przez Państwowy Bank Rolny kredytowania drobnego i średniego rolnictwa na potrzebę meljoracji rolnych, w 7 proc. obligacjach meljoracyjnych Banku — dotychczas władze Banku rozpatrzyły, przeszło 200 projektów meljoracyjnych i podań spółek wodnych o kredyt w tych obligacjach. Ogółem przyznano już pożyczek meljoracyjnych na łączną sumę 21.172.300 zł., które wypłacone są w miarę postępu robót. Według obliczeń czynników fachowych, uruchomione przez Państwowy Bank Rolny kredyty meljoracyjne są wystarczające na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb drobnego rolnictwa w tym zakresie, zważywszy, że prace meljoracyjne nie odrazu mogą być wykonane w całości z powodu przeszkód natury technicznej i że nie na wszystkich terenach można je prowadzić z jednakowem natężeniem.

Rewizja taryf kolejowych. Prace nad rewizją całości taryf kolejowych w Ministerstwie Komunikacji są w pełnym biegu. Prace te pozostają w związku z podwyżką taryfy osobowej, wchodzącej w życie z dniem 15-ym b. m., oraz w związku z zamierzoną zmianą i reorganizacją taryf towarowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na otwarciu Targów w Wilnie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybywa do Wilna w dniu 16 b. m. i w czasie swego pobytu weźmie udział w otwarciu Wystawy.

Spadkobierca Stefana Radicza.

BIAŁOGRÓD. 13. VIII. (Pat). W miejsce zmarłego Stefana Radicza partja chłopska wybrała przewodniczącym dotychczasowego wiceprezesa chorwackiej partji chłopskiej Władko Maczeka.

Bojkot dzienników białogrodzkich.

WIEDEŃ. 13. VIII. (Pat). Z Zagrzebia donoszą, że studenci tamtejsi uchwalili bojkot dzienników białogrodzkich. Studenci skonfiskowali w kioskach dzienniki białogrodzkie. Kierownictwo koalicji chłopsko-demokratycznej wezwało studentów, ażeby zaprzestali bojkotu, który nie doprowadzi do żadnego wyniku. W obecnej bowiem chwili zaniechać należy wszelkich wykroczeń szowinistycznych

Sowiety a pakt Kelloga.

RYGA, 13-VIII. (Ate). donoszą z Moskwy, że „Izwiestja" zamieściły artykuł, w którym twierdzą, że odrzucenie propozycji Cziczerina jest dowodem, że pakt Kelloga nosi charakter antysowiecki, o czem rząd sowiecki nie może zapominać.

Dziennik stara się wykazać, że pakt Kelloga nie zmierza do istotnych ograniczeń zebrań.

Trzeba być optymistą — pisze dziennik — ażeby w tych warunkach uważać pakt Kelloga za narzędzie pokoju.

Wieści i obrazki z kraju.

Korespondent „Dziennika Wileńskiego" postawiony w stan oskarżenia.

Posterunek Policji po energicznem przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie napadu na synagogę, w której wybite zostały wszystkie szyby—postawił w stan oskarżenia A. Szulca, korespondenta „Dziennika Wileńskiego" na pow. święciański.

Ujęcie techników komunistycznych.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca na odcinku granicznym Mikłaszewicze patrol K. O. P-u ujęła 2-ch techników komunistycznych, przy których znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, świadczących, iż pozostawali oni na usługach G. P. U. w Mińsku.

Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń artyleryjskich.

Onegdaj w miejscowości Leśna pow. baranowickiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Podczas odbywających się tam ćwiczeń artyleryjskich jeden z żołnierzy nie zachował przepisanej ostrożności, stojąc w chwili wystrzału zbyt blisko od armaty. Skutki były fatalne. Żołnierz rażony prądem powietrza poniósł śmierć na miejscu.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Napad.** W nocy z 12 na 13 b. m. we wsi Waka pow. wileńsko-trockiego dokonano napadu na przechodzącego ulicą mieszkańca osady Grzegorzewo W. Iwanowskiego. Napastnicy zadawszy kilka ciężkich uszkodzeń Iwanowskiemu zbiegli. Zaalarmowana policja wszczęła energiczne śledztwo, w którego wyniku napastników wykryto. Są to: W. Lewkowicz, J. Lewkowicz i J. Czyżewski. Wszyscy oni zostali zatrzymani i pobitego Iwanowskiego odwieziono do szpitala.

— **Pryszczycy w pow. wil.-trockim niema.** Wobec wygaśnięcia pryszczycy zwierząt racicowych w powiecie wileńsko-trockim Pan Wojewoda w dniu 8 sierpnia uchylił zarządzenie swoje o zwalczaniu pryszczycy. Odtąd zakaz spędów, targów, jarmarków i t. p. oraz obowiązek zaopatrywania w świadectwa lekarsko-weterynaryjne zwierząt przeznaczonych do załadowania na terenie powiatu wileńsko-trockiego dla obrotu wewnętrznego został zniesiony.

— **Loterja na rzecz kościoła.** Dnia 15 b. m. w Turgielach odbędzie się loterja fantowa na rzecz odbudowy kościoła.

— **Nowy oddział Kasy Chorych.** Onegdaj w Jaszunach pow. wileńsko-trockiego został otwarty oddział Kasy Chorych w Wilnie. Naczelnym lekarzem tego oddziału została p. D-rowa R. Bajgiel.

KRONIKA NOWOWILEJSKA

— **Wyświęcenie ołtarza Matki Boskiej Ostrobramskiej.** We środę dnia 15 b. m. w Nowej Wilejce w Kościele parafjalnym odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego ołtarza Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wyświęcenia dokona ks. Eydziatowicz. Po wyświęceniu odbędzie się w sali Mozera uroczysta Akademja.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych powiatu mołodeczańskiego.** Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu nowoutworzonego Związku Kółek i Org. Roln. pow. mołodeczańskiego, na którem m. in. ukonstytuował się Zarząd tegoż Związku w następującym składzie:

P. P. Cieślikowski Wacław — prezes, Bukowski Bolesław vice-prezes i Matelunas Leon sekretarz.

W skład Rady Głównej Z. K. i Org. Roln. Z Wileńskiej weszli pp. Cieślikowski Wacław i Matelunas Leon.

— **Budowa domu mołodeczańskiego.** Przed kilku dniami rozpoczęta została w Mołodecznie budowa murowanego domu dla urzędników państwowych i komunalnych.

Dom ten budowany jest w/g najnowszych wymagań i pomieścić ma 14 rodzin — które zajmować będą po 2, 3 pokoi z kuchnią.

— **Naprawa dróg w powiecie mołodeczańskim.** Dzięki energji pp. starosty mołodeczańskiego i inżyniera drogowego Dębskiego — naprawa dróg w powiecie mołodeczańskim ruszyła naprzód w szybkiem tempie.

I tak w ostatnich dniach — po naprawie kilku dróg państwowych wojewódzkich i powiatowych, przystąpiono do brukowania wsi.

W gminie rakowskiej — rozpoczęto przy pomocy sejmiku brukowanie 18 wsi, w m—ku Kraśne nad Uszą kończą się prace brukowania placu rynkowego. W gminie radoszkowskiej wybrukowane zostaną w r. b. wszystkie wsie, a ostatnio rozpoczęto brukowanie ostatnich trzech wiosek.

Zaniedbana nawet przez ostatniego wójta gmina połoczańska, która z braku kamienia polnego nie może prowadzić robót brukarskich, rozpoczęła w ostatnich dniach intensywną pracę nad wyżwirowaniem dróg.

Wszystkie te prace prowadzone są przy wydatnej pomocy Sejmiku Mołodeczańskiego.

KRONIKA KRASNIENSKA.

— **Coś niecoś o stosunkach pocztowych.** Jedną z „egipskich plag" m. Kraśnego nad Uszą jest Urząd Pocztowy, a ściślej—sposób urzędowania w tej instytucji. Godząc się nolens volens z samym lokalem, który jest zupełnie nieodpowiedni dla naszych stosunków, (jest za mały i niewygodny) nie możemy jednak stanowczo pogodzić się ze sposobem urzędowania w tym lokalu, rzadko spotykanym gdzieindziej. Jest nim nadzwyczajnie powolne — wprost, można powiedzieć — złośliwie powolne załatwianie interesantów. Wtedy gdy w malutkiej, niemożliwie małej poczekalni, a raczej sieniach jest nabito pełno publicznością, obywatel m. Kraśnego może spokojnie czekać na pocztę czy kupienie znaczka pocztowego conajmniej godzinę, a jeśli nawet w poczekalni niema oprócz niego nikogo, to też często trzeba czekać dobrych kilka minut t. z. koło kwadransa. Dlatego dzieje się tak, że p. kierownik poczty założywszy ręce na plecy jest mocno zajęty przyglądaniem się temu co się dzieje na ulicy. Inny znowu pan coś tam sobie pisze, nie zwracając całkiem uwagi na to co się dzieje w poczekalni, a niejaki znów Sunko, który załatwia przy jednem okienku interesantów, nawet dość szybko i sumiennie, nie może znowuż wszystkiemu podołać sam.

A jeśli nawet zadumanego i zapatrzonego przed się „Jego Ekselencję" kierownika poczty poprosi się grzecznie o pocztę, czy o załatwienie jakiej innej sprawy — zrobi tak obrażoną i oburzoną minę, jakgdyby był — Woldemarasem...

Dobrze więc byłoby żeby Dyrekcja Poczt i Telegr. zajrzała w tę sprawę, zwiększyłaby się w tem nieco ruchliwość kierownika poczty, pouczając go, że czas to pieniądz i że urzędnik jest dla publiczności, nie zaś vice versa.

— **Nowy dorobek instytucji spółdzielczej.** Spółdzielnia przetworów owocowych w Kraśnem n/Uszą zakupiła w ostatnich dniach plac oraz budynek dla wymienionej, oraz pokrewnych organizacyj spółdzielczych.

Na grobach policjantów b. legjonistów.

Z okazji VII zjazdu legjonowego w Wilnie z inicjatywy Komendanta Głównego P. P. płk. Maleszewskiego wczoraj o g. 10 rano odbyło się w Ostrej Bramie nabożeństwo na intencję policji. Na zaproszenie Głównego Komendanta P.P. płk. Maleszewskiego w nabożeństwie wzięła udział p. Marszałkowa Piłsudska, a ponadto sędzia pos. Piłsudski, wojewoda wileński p. Raczkiewicz, główny k-dant P. P. płk. Maleszewski. k-dant placu ppłk. Giżycki oficerowie P.P. i rzesze publiczności. Po nabożeństwie ks. Biskup Bandurski wygłosił płomienne kazanie.

W godzinę później na cmentarzu Rosie po przemówieniu ks. Biskupa Bandurskiego K-dant główny P.P. płk. Maleszewski po wygłoszeniu również okolicznościowego przemówienia złożył na grobach policjantów b. legjonistów wieniec.

Nowe poszukiwania polarne.

W poszukiwaniach Amundsena oraz grupy Alessandri'ego, uwięzionej przez lodowce polarne, nastąpiła obecnie przerwa. Łamacz lodów „Krasin" musi doprowadzić się do porządku, podreperować i przygotować do nowej wyprawy.

Jednocześnie nastąpił przejściowy okres na Arktyce, gdy ocean Lodowaty, obnażając się coraz bardziej z lodu, zaczyna ukazywać swą powierzchnię wodną

W związku z tém powstaje pytanie, czy celowe jest dalsze poszukiwanie uczestników wyprawy polarnej.

Kwestja ta omawiana jest gorączkowo w kołach rosyjskich uczonych i żeglarzy, specjalistów ekspedycyj polarnych i badań arktycznych.

Przedewszystkiem więc zastanawiają się oni nad pytaniem: czy są szanse, że resztki załogi „Italji" i samolotu „Latham", na którym poleciał Amundsen, żyją i czy mogą jeszcze jakiś czas utrzymać się przy życiu?

Na „Italji", która spadła dalej na wschód, niż grupa Nobilego, zostało 7 ludzi (z Alessandrim na czele) oraz prawie wszystkie główne zapasy wyprawy, zarówno żywnościowe, jak i ratunkowe. W sferach rosyjskich sądzą, że zapasy te powinny wystarczyć dla utrzymania rozbitków przy życiu conajmniej cztery miesiące.

Pod tym więc względem sprawa przedstawiałaby się nieźle, oczywiście o ile: 1) reszta załogi wylądowała pomyślnie i zachowała w swych rękach wszystkie zapasy prowiantu, 2) ludzie ci doszli do lądu.

Co się tyczy Amundsena, to są tu możliwe trzy ewentualności: 1) aeroplan opadł na pełne morze między punktem odlotu (port Tromse w Norwegji) a wyspą Szpicberg; w tym wypadku los załogi jest beznadziejny; 2) aeroplan wylądował gdzieś na terytorjum Szpicbergu, lub na którejkolwiek z wysp sąsiednich; w tym wypadku, biorąc pod uwagę wielkie doświadczenie Amundsena, można mieć nadzieję, że zdoła on w jakiś sposób się uratować; 3) nie jest wykluczone, że Amundsen znalazł grupę Alessandri'ego i połączył się z nią.

Tak więc, mimo, że szanse wyratowania rozbitków są niewielkie, w sferach rosyjskich nie tracą nadziei, że wysiłki ekspedycji ratowniczej nie pozostaną bez rezultatu. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że rosyjskie czynniki miarodajne oprócz wyprawy „Krasina" zorganizować zamierzają drugą jeszcze wyprawę statku „Persey" który przeprowadziłby poszukiwania w okolicach Ziemi Franciszka Józefa. Marynarze rosyjscy znają bardzo dokładnie te okolice, które za jakiś miesiąc będą już w zupełności dostępne dla żeglugi.

KRONIKA BRZESKA.

— **Niezrozumiała historja.** Donoszą nam z Brześcia: W kilko kilometrach od Brześcia w stronę Kowla ma być naprawiany most kolejowy na rzecze Muchawiec. Koszta naprawy mostu mają wynosić 8.000 zł., przyczem według orzeczenia fachowców naprawa może być uskuteczniona w ciągu jednego miesiąca. Linja na tym odcinku jest dwutorowa, przyczem ruch jest tak słaby, że dla niego wystarczyłby jeden.

Ale cóż się robi?

Na moście urządza się spiecenie torów, temsamem pociągi miałyby przechodzić po jednym torze, a dopiero dalej odnośny pociąg przebiegałby po swoim właściwym torze, lecz na zasadach ruchu jednotorowego.

Z tego wynika, że między dwiema sąsiedniemi stacjami bedzie w ruchu tylko jeden pociąg. Tu jeszcze nic nie byłoby do zarzucenia, ustanawia się z obu stron mostu specjalne semafory, układa się specjalny tor zabezpieczający, oraz przeznacza się specjalnych pilotów. Realizacja tego ostatniego pomysłu ma kosztować drugie 8.000 zł. gdyż semafory i materjały trzeba sprowadzać.

Po zestawieniu tych dwóch sposobów prowadzenia i zabezpieczenia ruchu warto się zastanowić poco są potrzebne inwestycje dokoła ułożenia nowego toru wówczas. gdy ma być zastosowany ruch tylko jednotorowy? Może nam na to odpowiedzą odnośne władze.

KRONIKA DUKSZTAŃSKA.

— W dniu 11. VIII. r. b. Rada gminy Dukszty uchwaliła przeniesienie siedziby powiatu z Święcian do Nowo-Święcian.

Ludność przyjęła decyzję Rady gminy z wielkiem zadowoleniem.

KRONIKA.

Wtorek **14** sierpnia.

Dziś: Euzebjusza.
Jutro: Wniebowz. N. M. P.

Wschód słońca—g. 3 m. 51
Zachód „ g. 18 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 13. VIII. b. r.:** Ciśnienie średnie w milimetrach 763. Temperatura średnia +17°C. Opad w milimetrach.— Wiatr przeważający północny. Pogodnie. Maksimum na dobę +21° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne za dusze poległych policjantów.** Wczoraj o godz. 10-ej rano w Ostrej Bramie w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i wojskowych odprawiona została żałobna msza św. za dusze poległych przy pełnieniu swych obowiązków funkcjonarjuszów policyjnych.

OSOBISTE.

— **Powrót p. kuratora szkolnego z urlopu.** Kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

URZĘDOWA.

— **Wizyty pożegnalne w województwie.** W dniu 13 b. m. złożyli wizyty pożegnalne panu wojewodzie Raczkiewiczowi prezes Zarządu Głównego Związku Legjonistów płk. Piestrzyński, profesor Pettersen z Uniwersytetu Londyńskiego, generał Stanisław Burhardt-Bukacki, którego pan wojewoda w tymże dniu rewizytował. Następnie odbył pan wojewoda konferencję z ministrem Poczt i Telegrafów p. Miedzińskim.

MIEJSKA.

— **Powiększenie taboru Wileńskiej Straży Ogniowej.** Dziś o godz. 2-ej popoł. specjalna komisja wyłoniona z ramienia Magistratu m. Wilna dokona komisyjnego przejęcia na własność miasta nowej pompy samochodowej z jednoczesnym urządzeniem do polewania ulic.

Samochód ten wykonany został przez jedną z firm francuskich kosztem 40,000 zł.

— **Ruch wycieczkowy.** W związku z zbliżającą się Wystawą Targów Północnych zapowiedziało swój przyjazd do Wilna kilka wycieczek zagranicznych i krajowych.

W dniu 15 b. m. przybywa do Wilna wycieczka łotewskiej młodzieży szkolnej w ilości 60 osób.

17 b. m. zawita do Wilna również wycieczka szkolna z Łotwy.

24 b. m. odwiedzi Wilno wycieczka szkoły rolniczej w Różankach, składająca się z 16 osób.

26 b. m. wycieczka Związku Harcerstwa Polskiego z Katowic. Wycieczka ta liczy ponad 100 osób.

I wreszcie 2 września przybywa do Wilna grono pracującej inteligencji umysłowej z Warszawy.

— **Zamknięcie kolonji letniej.** Dnia 15 b.m. nastąpi zamknięcie kolonji letniej dla dzieci w Jerozolimce. W kolonji tej znalazło przytułek oraz opiekę przeszło 70 dzieci w tej liczbie z Górnego Śląska. W dniu tym dzieci górnośląskie opuszczą Wilno udając się do Katowic.

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie wydziału powiatowego.** Dnia 17 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Rekrutacja robotników na roboty rolne.** W b. m. odbędą się trzy rekrutacje robotników rolnych na wyjazd do Francji. Rekrutacja odbędzie się: w Mołodecznie—22 b. m., Wilnie—21 b. m. i Święcianach—23 b. m. Odjazd do Francji po ogólnej zbiórce zwerbowanych w Wilnie, nastąpi dnia 25 b. m.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 14 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00 — 13.20: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25—17.50: Transmisja z Katowic: Odczyt p. t. „Emigracja polska w Danji" wygł. p. Henryk Malhoima, konsul Rzeczypospolitej Polskiej. 18.00 19.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny. 19.05 — 19.30: Audycja literacka: „W r. 2000", na podstawie materjałów H. G. Wellsa opowie H. Hohendlingerówna. 19.30—19.45: Chwilka litewska. 19.45 Komunikaty. 19.55 — 20.10: Komunikat Dyrekcji Targów Północnych. 20.15—22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny sportowy i inne. 22.30—23.30: Transmisja z Warszawy: Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Na wileńskim bruku.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj Anna Wikszytnówna, lat 18 (Bosaczkowa 3) w zamiarze popełnienia samobójstwa powiesiła się na sznurze. Wikszytnówna w stanie b. ciężkim umieszczona została w szpitalu żydowskim. Powodem rozpaczliwego kroku nieporozumienie rodzinne.

SPORT.

Wynik zawodów sportowych o mistrzostwo 6-ej Brygady K. O. P-u.

Onegdaj w Niemenczynie odbyły się dwudniowe zawody sportowe o mistrzostwo 6-ej Brygady K. O. P-u.

Do zawodów stanęło 5 drużyn. Poszczególne konkurencje dały wynik następujący:

W pięcioboju wojskowym zwyciężyła drużyna 21 baonu zdobywając 183 punkty.

Bieg na 100 mtr. 1) kpt. St. Popławski (23 baon) czas 12,2 sek.; 200 mtr. 1) Potwora (20 b.) czas 27 sek.; 400 mtr. 1) kpt. Krygler Adam; 1500 mtr. 1) st. szer. Szerman (20 baon); 5000 mtr. 1) szer. J. Wątroba (23 baon).

W sztafecie 4×100 zwyciężyła drużyna 21 baonu w czasie 51,3 sek.

W sztafecie na 4×400 zwycięstwo odniósł 21 baon.

Rzut dyskiem przyniósł zwycięstwo kpr. Zarębowskiemu, wynik 26,7 mtr.

W oszczepie zwyciężył kpr. Hrygów rzutem 33,6 mtr.

Pozatem odbyły się zawody pływackie, z których zwycięsko wyszedł 20 baon.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem d-ca 6-ej Brygady K. O. P-u pułk. Górski rozdał zwycięzcom nagrody.

Rzut oka na teren Wystawy Targów Północnych.

Prace na terenie Wystawy Targów Północnych częściowo zostały już ukończone, częściowo zaś dobiegają końca. Są jednak, drobne uchylenia, których pominąć nie sposób. Dotyczą one przeważnie kwietników, których ugrupowanie przez niezachowanie w wielu wypadkach linji symetrycznej psuje ogólne wrażenie estetyczne. To też konieczna jest pewna korekta.

Przedewszystkiem uderza wszystkich zwiedzających asymetrja w stosowaniu barw w głównej alei przed głównym pawilonem Targów i gmachem sztuk pięknych. Tutaj nasuwa się wprost konieczność ułożenia po stronie prawej grupy gladjolusów, przeniesienia ich bliżej do głównej ale i cofnięcia grupy georginij do tyłu, przez co zyskałby na tem wiele ogólny wygląd estetyczny.

Dwa ogródki kwiatowe przed wyjściem z głównego pawilonu wymagają również pewnej korekty, a mianowicie pawilon z prawej strony po drodze do pawilonu z brzozy wymaga zniesienia nieestetycznej pargoli wrót i płotu, a zamiany na równoznaczną plami z inkrustacją okien pawilonu.

Natomiast bardzo dobrze prezentują się ugrupowane w przepiękne kwietniki begonje bulwiaste.

W tym ogródku — pawilon z lewej strony ma wyobrażać ogródek działkowy, mija się jednak z celem, gdyż jest w nim nagromadzona przesadna ilość architektury ogrodowej w stylu mieszczańskich ogródków niemieckich i widzi się brak swoistych form architektonicznych, które doskonale mogą być zużytkowane na tle tak przecudnej panoramy gór i urwisk Altarji i przecudnej Wilenki.

Pawilon w pobliżu teatru, dobrze się będzie zarysowywał, ale o ile otrzyma odpowiednie dekoracyjne oświetlenie wieczorne.

Mniej dekoracyjnie wygląda ogródek z szeregiem roślin miododajnych i lekarskich, wymaga on dokompletowania dekoracyjnego.

Niezwykle imponująco przedstawia się wydział sztuk pięknych z zarysowującym się emblematem państwowym i śliczną lodżją.

Niemożna niestety tego powiedzieć o ugrupowaniu Muz i innych palm przed restauracją „Koła Polek", gdzie je całkiem niepotrzebnie połączono z zimotrwałemi floksami, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia ogólnego wrażenia estetycznego.

Wszystkie te drobne przeważnie niedomagania i usterki mogą być jeszcze z powodzeniem usunięte, a zyska na tem ogromnie poziom artystyczny wykonanych prac.

Rozmaitości.

Psychologja w gospodarstwie domowem.

Psychologowie zwrócili teraz swoją uwagę na zakres gospodarstwa domowego. chcąc zbadać przyczyny powodzenia lub też niepowodzenia starszych lub młodszych gospodyń w ich wysiłkach. „Angielski Narodowy Instytut Psychologji Przemysłowej" doszedł do wniosku, że o ile jednomiljonowa rzesza pracujących w Anglji kobiet, zasługuje na studjum i badanie, to ważniejszem jeszcze jest zbadanie warunków, w jakich pracuje 5 miljonów żon i gospodyń angielskich. Wysiłki instytutu znalazły poparcie kobiety angielskiej. Tysiące domów oświadczyło swoją gotowość dopuszczenia do wnętrza inspektorów towarzystwa, którzy muszą „obserwować. analizować i rozważyć", zanim dojdą do pożądanych wyników.

Badaniu podlegać będą zarówno małe domki robotnicze, jak i wielkie domy wyższych sfer. Ale uwaga główna zwrócona będzie na domy klasy średniej, gdzie kobieta inteligentna walczy z niekorzystnemi warunkami mieszkaniowemi i brakiem pomocy.

W dawnych czasach przepisywano często winę budowniczym, którzy nie zastanawiali się przy rozplanowaniu domu ile zdrowia, ile sił oszczędzić można przez wyzyskanie odpowiedniego miejsca. Dziś z pomocą krokomierze oblicza się kroki pracownicy w kuchni; meble kuchenne i piec ustawia się tak, by chodzenie od jednego do drugiego jak najmniej wymagało ruchu. Krzesła będą odpowiedniej wysokości, by móc siedząc czyścić jarzyny, przygotowywać jedzenie, a stoły i krzesła będą miały ruchome płyty, dające się dostosować do wzrostu gotującej osoby. Przy szorowaniu, trzepaniu, ścieleniu łóżek unikać się będzie zmęczenia. Ulepszone będą sposoby mycia naczynia, tace będą takiej wielkości, by z łatwością mieściły się we drzwiach. Przyczyny katastrof kuchennych, w których ofiarami są potłuczone garnki, szklanki, talerze, należy, tak twierdzą psychologowie, szukać w zmartwieniach i troskach, lub innem zaprzątnięciu umysłu.

Instytut przy pomocy filmów demonstrować ma różne ulepszenia z zakresu gospodarstwa domowego, tak naprzykład właściwy i niewłaściwy sposób obierania kartofli.

Instytut, który przyczynił się już teraz do znacznych ulepszeń po biurach, sklepach, restauracjach nie wątpi, że jego wysiłki na nowem polu przyniosą pożądany skutek.

Wędrująca góra w Szwajcarji.

Od dziesięciu lat wiadomo, że góra Motto Arbino ponad Bellinzoną stale przesuwa swoją podstawę. Częste pomiary i obserwacje wykazały, że olbrzymia ta góra, przedstawiająca masę 170 miljonów metrów kubicznych formacji skalnej pozostaje w powolnym, ale stałym ruchu naprzód, na szczęście jednak nie w kierunku Bellinzony, ale ku północy, zagrażając skąpo zaludnionej dolinie Arbedo. Niepokój budzi zwłaszcza wyraźne przyśpieszenie wędrówki góry, które z pierwotnych 46-ciu centymetrów w ciągu obserwacyjnego roku 1924-25 wzrosło do 104 w roku 1925-26 i do 150 w r. 1926-27. Od lipca do października 1927 roku wzrosła szybkość przesuwania się podstawy góry o 168 centymetrów, czyli o prawie pół centymetra dziennie. Od tego czasu obserwowany był dalszy wzrost tej szybkości aż do 338 centymetrów rocznie.

Dr. Staub i prof. Knoblauch, dwaj znani geologowie, stojący na czele naukowej obserwacji tej wędrówki góry, obliczają, że z chwilą przysunięcia się jej do przepaścistej krawędzi północnej, 60 miljonów metrów kubicznych skały oderwie się od góry i stoczy się w dolinę Arbedo. Olbrzymia ta masa zablokuje dolinę całkowicie i rzeka utworzy wówczas rozległe jezioro, dla którego urządzić należy teraz już odpływ, o ile katastrofie zasypania doliny gruzami skalnemi nie ma towarzyszyć katastrofa zalewu. Nie daje się jeszcze obliczyć dokładnie, czy wsie Arbedo i Molinnazzo będą objęte strefą niebezpieczeństwa. W każdym razie dotychczas jeszcze rząd kantonalny nie zarządził ich ewakuacji. Nastąpił jedynie zakaz dalszego zamieszkiwania wiosek położonych na stokach gór Chiara i Munda. Oprócz Motto Arbino inna jeszcze góra, Ruscada, która do 1927 roku nie zdradzała śladów przesuwania się, obecnie od szeregu miesięcy porusza się z wzrastającą wciąż szybkością, która ostatnio dosięgła 182 cm. w stosunku rocznym. Rząd wydał ostrzeżenie, aby wszystkie, pobudowane na jej stokach, szalety i domki zostały ewakuowane. Mieszkańcy ich jednak, biedni górale, nie wierząc uczonym obserwacjom, statystykom i djagramom geologów, stanowczo odmawiają opuszczenia nędznych swoich lepianek, tak że prawdopodobnie wypadnie w momencie zagrażającego bezpośrednio już niebezpieczeństwa usunąć ich stamtąd siłą.

Wobec tych wędrujących gór kto wie, czy nie wypadnie zmienić przysłowia o górze nie schodzącej się z górą.

— **Lot Berlin — Moskwa — Teheran na awjonetce 20-konnej.** Młody pilot niemiecki, 22-letni Fryderyk von Wachhausen zamierza wystartować na małej awjonetce, zaopatrzonej w 20 konny silnik Klemm Daimler, do lotu Berlin — Moskwa—Teheran. Lot Berlin—Moskwa ma się odbyć w jednym etapie, a przestrzeń wynosi 1.700 kilometrów. Dotychczasowy rekord długości lotu na awjonetce wynosił 1.500 kilometrów. Lot do Teheranu, odległego od Moskwy o 4.000 klm. odbywać się ma etapami przez Rostów, Armawir i Władykaukaz.

Wskazanem byłoby, aby zorganizowano również, choćby na mniejszą skalę, polskie loty na awjonetkach polskiej konstrukcji.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 22-go sierpnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Urzędu (W. Pohulanka Nr 10, pokój Nr 38) sprzedaż w drodze publicznego przetargu napojów alkoholowych, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa w sprawach karnych — skarbowych.

2481/1014/VI Naczelnik Urzędu.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.